

WSTĘP DO DYSKUSJI

W trosce o wzrost roli POP

W drugiej połowie kwietnia br. odbędzie się IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po raz pierwszy w dziejach partii Plenum KC poświęcone będzie roli podstawowych organizacji partyjnych.

Po raz pierwszy też przygotowania do obrad plenarnych poprzedzone zostaną dwumiesięcznymi przygotowaniem. Wezmą w nich udział wszyscy członkowie PZPR. Celem dyskusji jaka się rozpoczyna jest zebranie ocen i wniosków dotyczących bieżącej działalności zarówno podstawowych organizacji jak i komitetów partyjnych wszystkich szczebli.

Istniejące zróżnicowanie poziomu pracy POP, ich aktywności, roli i autorytetu nie powinno mieć wpływu na wymianę doświadczeń, inicjatyw, dróg i sposobów pozwalających na uruchomienie rezerw. Ich wykorzystanie to warunek realizacji postanowień X Zjazdu.

Tezy Biura Politycznego KC PZPR opublikowane zostały w styczniowym wydaniu „Trybuny Ludu”. Precyzują najbardziej ważne problemy i zadania organizacji podstawowych. Wymienia kilka: konieczność stałego rozszerzania wiedzy marksistowskiej i socjalistycznej świadomości członków partii, egzekwowania statutowych praw i obowiązków, wypracowania jak najwłaściwszej skuteczności walki z negatywnymi

mi zjawiskami, niesprawiedliwością społeczną, patologiami.

III Plenum KC, poświęcone potrzebie podniesienia efektywności gospodarowania, nakłada szczególne obowiązki na członków partii działających w zakładach organizacyjnych. Zadaniem robotników i ich macierzystych POP jest inspirować, wspierać i kontrolować politykę kadrową przedsiębiorstw, techniczno-organizacyjną i społeczno-gospodarczą postępowanie techniczne w socjalistycznych przedsiębiorstwach. Czy można tego dokonać bez współpracy z młodzieżą, bez aktywizacji, gospodarności i rozwoju technicznej i organizacyjnej innowacyjności, bez atestacji stanowisk, której w materiale Biura Politycznego również poświęcono sporo uwagi.

Nie zabrakło w tezach pytań skierowanych do towarzyszy z

wiejskich POP, do członków partii działających w środowiskach inteligentnych, artystycznych, w ogniwach administracji oraz instytucjach użyteczności publicznej.

Co pozostawić? Co zmienić? W czym i gdzie postęp jest widoczny, a gdzie odczuwalny jest jego brak? Kto, względnie co, hamuje rozwiązywanie problemów? Co można zrobić własnymi siłami, a w czym konieczna jest pomoc instancji nadrzędnych?

Odpowiedzi na te i podobne pytania posłużą do przygotowania kwietniowego Plenum KC. Jego efekty zależą od wszystkich członków partii. Stawką jest realizacja uchwał X Zjazdu.

(kw)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 8 (838)

26 lutego 1987 r.

Cena 5 zł

RADA PRACOWNICZA O PLANIE

Na ostatnim posiedzeniu (20 bm.) Rada Pracownicza kontynuowała dyskusję na temat postulowanych przez dyrekcję zmian organizacyjnych w pionie technicznym, jednakże podstawowym zagadnieniem, któremu poświęcono uwagę było przyjęcie zadań przedsiębiorstwa na rok 1987. Projekt planu przygotowany przez dyrekcję nie spotkał się z pozytywnym stanowiskiem Rady, czemu zwłaszcza dano wyraz w opiniach zespołów ekonomicznych

i produkcyjnych oraz w dyskusji.

Ze względu na przeciągnięcie się obrad do późnych godzin wieczornych postanowiono kontynuować je w czwartek, 26 bm. W posiedzeniu Rady Pracowniczej uczestniczyło kierownictwo przedsiębiorstwa.

Pełną relację zamieścimy po dokonaniu obrad i sformułowaniu opinii.

(j)

ROZMOWA „GŁOSU” Z KIEROWNIKIEM NAJMŁODSZEGO WYDZIAŁU

Podręczna deficytka

Wydział półmontażu śmigłowców powołano zarządzeniem dyrektora w maju ubiegłego roku. Produkcja ruszyła 1 lipca. O tych trzech milionach kwartałów dyskutujemy z szefem wydziału 550

— inż. TADEUSZEM GU-
MIENIAKIEM.

— Waszego wydziału nie ma w spisie telefonów. Czy o jego istnieniu wiedzą wszyscy, którzy powinni?

— Nie zawsze pamiętamy. Dopiero w styczniu zaczęliśmy dobierać materiały pomocnicze, odcinki wydzielono nas w specyfikacji.

— Skoro tak, to przypomnijmy jakie jest wasze zadanie?

— Robimy kadłuby śmigłowców na gotowo do hermetyzacji, a także montujemy zespoły wchodzące w jego skład.

— Tak na pierwszy rzut oka — specjalnie was tu nie rozpieszczają. W dziale okazale biura kierowników.

— Jak na razie jedyną pociechą dla nas jest docelowy projekt lokalizacji W-550. Niestety prace adaptacyjno-remontowe jeszcze jakiś czas potrwać. Nie trzeba dodawać, że pozytywnego wpływu na realizację zadań ta sytuacja nie ma. Do planistów mamy ładny kawalek, a nie wszystko da się omówić przez telefon. Niektóre prace musimy wykonywać w oddaleniu. Często pracownicy muszą wracać po kilka razy a to po klej, szpachlówkę, a to po hermetyk. Nierzadko gdy nawali dostawca części bierze się to czy owo pod pa-

(Dokonczenie na str. 2)

Konkurs Piosenki Radzieckiej



Fot. J. Chodanowski

EMERYTURY I RENTY

Ile na rękę?

Ubiegły rok był bardzo pracowity dla Lubelskiego Oddziału ZUS. Warto dodać, że dynamika wzrostu ubezpieczeń na terenie województwa wzrosła ze 102,1 proc. do 108,1 proc. czynnych świadczeniobiorców. W roku 1986 wystawiono milion siedemset dwadzieścia siedem tysięcy przekazów pocztowych realizujących świadczenia emerytalno-rentowe! 605 decyzji przypało na jednego pracownika pracującego w oddziale!

W roku bieżącym Zakład Ubezpieczeń Społecznych jako realizator polityki społecznej i socjalnej państwa, dokonywał będzie waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych pracowniczych i pochodnych oraz świadczeń z ubezpieczenia społecznego rolników indywidualnych.

Zgodnie z postanowieniami art. 74 Ustawy z dnia 14 grudnia 1982 roku o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin — poznaczając od dnia 1 marca 1986 r. — podstawą wymiaru każdej emerytury, renty inwalidzkiej i

renty rodzinnej jest corocznie podwyższana o taki procent, o jaki wzrosło przeciętnie miesięczne wynagrodzenie w gospodarce społecznej w roku poprzedzającym rok podwyżki, nie więcej jednak niż o 150 proc. kwoty wzrostu tego wynagrodzenia.

Coroczna waloryzacja świadczeń jest dokonywana przy zastosowaniu współczynnika waloryzacyjnego. Współczynnikiem tym jest wyrażony procentowo stosunek emerytury lub renty do podstawy jej wymiaru (to jest przeciętnych zarobków, od których obliczana jest wysokość emerytury, renty).

Waloryzacja od dnia 1 marca 1987 roku objęta są świadczenia emerytalno-rentowe przyznane od dnia 31 grudnia 1985 roku.

Waloryzacji świadczeń w 1987 roku dokonuje się w drodze podwyższania podstawy wymiaru emerytury i rent o 20,4 proc., przy czym kwota wzrostu podstawy wymiaru nie może przekroczyć 6135 złotych.

(Dokonczenie na str. 2)

Jaka szkoła, jaki zawód?

Są takie decyzje, które rzutują na całe późniejsze życie. Do takich na pewno należy wybór szkoły, a tym samym i zawodu. Sprawa staje się skomplikowana gdy o swoim przyszłym losie ma zdecydować 15-latek.

Oczywiście, pomoc rodziców w tym wypadku jest nieodzowna, ponieważ ocena własnych możliwości w tym wieku jest prawie niemożliwa. Jak pomóc własnym dzieciom, by właściwie wybrały zawód, szkołę? To pytanie zadaje sobie co roku o tej porze tysiące rodziców, uczniów ostatnich klas szkół podstawowych. Istotną pomoc wszystkim: dzieciom i rodzicom — oferują Poradnie Wychowawczo-Zawodowe.

W naszym mieście również działa taka placówka, o której istnieniu informowaliśmy naszych czytelników nieraz, dzisiaj skoncentrujemy się na jednym temacie, pomocy jaką może przynieść Poradnia przy wyborze zawodów.

W związku z tym poprosiliśmy mgr ANTONINĘ SZCZUKĘ, pracującą w Poradni o rozmowę i porady, które mogą rozwiązać wcale nie łatwy problem.

— red. W czym może pomóc Poradnia?

A. SZCZUKA: Przede wszystkim udostępni informacje o zawodach i szkołach. Dysponujemy danymi o zapotrzebowaniu na określonych fachowców, potrzebach środowiskowych. Są to tylko informacje wyjściowe. Najważniejsza sprawa to pomoc w wyborze przyszłego zawodu, a więc sprawdzenie uzdolnień, zainteresowań — czynni-

ków najważniejszych przy podejmowaniu decyzji o dalszym kształceniu. Ale nie tylko te czynniki powinny decydować o wyborze przyszłej szkoły.

— red. W takim razie jakie jeszcze

A. SZCZUKA: Podjęcie decyzji o wyborze zawodu i kierunku dalszego kształcenia wymaga uwzględnienia wielu czynników, oprócz wymienionych wcześniej zainteresowań i uzdolnień, są jeszcze umiejętności, stan zdrowia, cechy charakteru i usposobienie. Zwracam uwagę na zdrowie. Zdarsza się, że wady rozwojowe np. zły wzrok czy słuch są przeszkodą do podjęcia nauki w niektórych zawodach. Uwzględnienie stanu fizycznego czy zdrowia dziecka jest więc konieczne przy wyborze zawodu. Zwracam na to uwagę szczególnie rodzicom, którzy powinni o tym pamiętać i umiejętnie sugerować dziecko, na co może sobie pozwolić. Ile później rozczarowań, gdy okaże się, że np. wyznaczony zawód pilota jest nieosiągalny ze względu na wadę słuchu.

— red. Kto powinien zwrócić się o pomoc do Poradni?

A. SZCZUKA: Właśnie każdy w przypadku gdy dziecko nie ma sprecyzowanych zainteresowań. A więc przy różnorodności zainteresowań lub ich braku, wybitnych uzdolnień lub tylko w określonym kierunku. Czasami po to by utwierdzić młodego człowieka, że jego wybór jest słuszny gdy zaczyna mieć wątpliwości.

(Dokonczenie na str. 2)

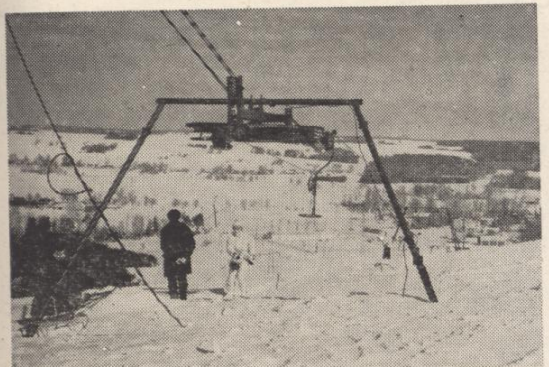
KAMPAANIA Sprawozdawczo – Wyborcza w Związkach

W drugiej dekadzie lutego br. wyznaczyli sobie spotkanie związkowcy z koła nr 72 (w skład koła wchodziły wydziały BAS, NR, BSZ, HP). W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym uczestniczył z ramienia ZZP WSK MIKOŁAJ KOROLKO, który omówił działalność związku w aspekcie socjalno-bytowych potrzeb załogi. Mówca poświęcił sporo miejsca przygotowaniom do Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej naszej organizacji, która odbędzie się w maju br.

W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na stałe wzmocnianie szeregów związkowych, na skuteczną obronę interesów pracowniczych. Związkowcy pozytywnie ocenili pracę zarządcy koła w minionie kadencji.

W wyniku wyborów przewodniczącą koła wybrana została ponownie — ROZALIA PIETRZYK, a delegatem na Konferencję Zakładową — HELENA SUCHA-NECKA-KAMRAJ

(k-k)



Z wyciągu narciarskiego w Krasnobrodzie korzystają również i nasi pracownicy.
Fot. P. Zygańiewicz

ROZMOWA „GŁOSU” Z KIEROWNIKIEM NAJMŁODSZEGO WYDZIAŁU

PODRĘCZNA DEFICYTKA

(Dokończenie ze str. 1)

chę i przynosi. Marna to bowiem satysfakcja, że przestój wynikał z winy kogoś innego. O uciążliwości pracy w naszym wydziale nie będę już wspominał, tym bardziej że trudno tu nawet rozmawiać. Co zaś do biura, zdani jesteśmy wyłącznie na sztuczne oświetlenie. Ja się nie uskarżam, ale ci, którzy przychodzą na rozmowę wstępą w sprawie zatrudnienia mają na to oko. Autorytetu w każdym razie nam (jako wydziałowi) to nie buduje. Do końca tego roku na rożnik hall numer dwa ma być w każdym razie nasz.

W jaki sposób skompletował pan załogę?

— Poza mistrzami, większość — to pracownicy młodzi. Bez praktyki wioletołnej. Często wymagają pomocy i rady. Zdarzają się potknięcia, ale... wyniki za pierwsze półrocze naszego funkcjonowania określono jako niezłe. W styczniu wypadliśmy słabiej ale nie jest to efekt złej dyscypliny pracy lecz wyższych wymagań. Wracając do załogi. Mamy niedobór ośmiu osób. W świetle liczb nie wygląda to powiedzmy nadzwyczajnie.

czajnie. Są tacy, którym brakuje dużo więcej. U nas to tylko pozorne niedużo. Jednak pamiętałem, że trzeba było montaż i półmontaż: trochę coś innego niż produkcja detaliczna. U nas obsada musi być stała. Zespół, dajmy na to liczy trzech. Zabraknie jednego to na wydziale również brak jednego ale w zespole aż 33 procent! Pod koniec ubiegłego roku „rozsypana” mi się nagie operacja: montaż kadłuba w przrządzie. Jeden poszedł do wojska, drugi wyjechał na Wybrzeże a trzeci osiadł na gospodarstwie. Zastąpić ich nie bardzo jest kim. Kadry mają kłopoty, teraz martwy sezon.

Dobrze więc przypadkowy...

— To nie jest zupełnie tak. Jak pan słyszy hałas a także wibracje stanowią o dużej szkodliwości na naszej komórki organizacyjnej. Przy naborze wymagane są dodatkowe badania. Wie pan ilu je przechodzi? Na dziesięciu od dwóch do trzech. Reszta odpada.

Szkodliwość za nic?

— Motywacje istnieją. Np. słuszarze-nierzy, którzy wykonują swoje zadania mogą otrzymać nie 20, a 30 procent premii. I otrzy-

muja! W wyniku badań lekarskich mamy rozróżnienie co do aktualnego stanu zdrowia załogi. Ludzi, którzy mają słabsze wyniki kierujemy na czasową rehabilitację. Mają wtedy normę 50 procent i wyrównanie do średniej. Mogą popracować jakiś czas na wolniejszych obrotach.

Ma pan jakieś życzenie?

— Tak. Sprowadziliśmy włoskie zgrzewarki. Stoją nierozpakowane, bo docelowe miejsce jeszcze nie przygotowane a przenosić po kilka razy nie ma sensu. Chciałbym, żeby w końcu zaczęły pracować. Kiedy to nastąpi — prawdopodobnie pod koniec roku.

Co ostatnie pytanie. Co to za zespół, którego kartki od pół godziny obraca w jedną i drugą stronę pański zastępca?

— To podręczna deficytka W-550. Teraz mgr inż. Michał Solarz jest dyspozytorem. Jak wyjdzie — to po rozmowie z panem — ja nim będę. Pracownik od ponad pięciu miesięcy jest na zwolnieniu...

Zyczę wobec tego zdrowia! Dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ KWIEK

Fragment większej całości

Rzecz dotyczy tzw. polskiego piekła. Ponieważ nie wypada powtarzać starych dowcipów, do następującym rocznikom nastolatów wyłożyę jeno, że akcja toczy się w piekle. Wśród kilkudziesięciu, czy kilkuset nawet, przegromnych narodowych kotłów znajduje się nasz — polski. O ile pozostałych bronią surowi cerberzy z ogonami, rogami, kopytami; słowem z piekła rodem tłukąc próbujących się wydostać z tego przybytku grzeszników wielogłówną warząchwą — o tyle przy kotle mieszcącym naszych rodaków stróża ani widu. On wie, że nadwisił nie trzeba pilnować. Zrobią to sami. Ilekroć ten czy ów złapie się za krawędź próbując dać dyla z tego towarzystwa zaraz znajdzie się ktoś kto go uciąpi i usadzi. „Po co ma być mu lepiej jak mnie?”

Czytelnik daruje ten przydługły wstęp, ale do niego podobnie jak do napisania całego niniejszego tekstu zostałem po prostu sprowadzony. Stało się tak za przyczyną dyskusji z grupą młodych ludzi, powiedzmy w wieku maturalnym, która nie bez obaw wchodzi w dorosłe życie.

To co przeżyliśmy do tej pory — powiedzieli — to dopiero wstęp do życia. Wiemy o tym obserwując życie, słuchając żalów i złorzeczeń rodziców, znajomych. Czego się da.

Próbowałem ułagodzić nieco nastroszone oblicza swoich rozmówców. Nic z tego.

— Pan jesteś taki sam — orzekli chórem. — Nawet ta pańska gazeta służy temu, aby rozmydlać, rozgadniać, spłycać problemy. Napisz pan o tym, o czym nie wolno.

A o czym to nie wolno? — zaatakowałem.

I zaczęli mówić...

— To, że stawia się na młodych — to lipa. Udaje się może jednemu na sto. Takich, którzy ukończyli w terminie studia i pnąc się od zera do dyrektorskiego stanowiska osiągnęli go, da się policzyć na palcach. Do tego, żeby coś osiągnąć potrzebny jest „mocny” tatusz albo przynajmniej wujek. Czy widział kto, żeby

człowiek z ulicy trafił z miejscem dobrą fuchę? Albo racjonalizatorzy. Mało to przykładów gdzie się nie obejrzy zwiastów olewania racjonalizatorów. Podobnie mamy zdolnych inżynierów. Szkoła, że zdolności swoje sprzedają pod inną długocią geograficzną. Skąd to się bierze? Że zwykłe ludzkiej zadróżki i zawiści. Z asekurantwa, minimalizmu, niekompetencji.

Dlaczego początkujący inżynier zarabia mniej od pracującego w produkcji. Czy to ma być premia za zdobycie wiedzy, lata studiów, inteligencji? Dlaczego inżynier na przykład 10-letnim stażem zarabia dwukrotnie mniej od swojego kolegi legitymującego się zawodowym wykształceniem? Czy doświadczenie zdobyte latami pracy przebiega najnowszym zdobyciem nauki, świeżości spojrzenia młodego pracownika? Nie wierzę, że...

Dlaczego z dwóch kandydatów: starego technika i młodego inżyniera w większości przypadków stawia się na tego pierwszego. Jakże ma on atuty, poza rutyną. Stosując taką politykę kadrową nie uzyskamy tego przyspieszenia, dzięki któremu dystans do najlepszych jeśli nie będzie skracany, to przynajmniej nie będzie się wydłużał. Co z redukcją administracji, o której jeszcze nie tak dawno pisało się z zachwytem. Czy „symbol” tego przyspieszenia na zawsze pozostanie — o ironio — zamiana zjednoczeń na zrzeszenia...

Obserwowałem swoich młodych rozmówców zastanawiających się za ile? Pięć, dziesięć czy dwadzieścia lat zapomną o naszej rozmowie. Kiedy dla nich — przestanie się liczyć idea, sprawiedliwość, szlachetność, a za triumfem partykularnym, zawiści, pepekcentryzm (układ w którym świat kręci się nie wokół Słońca lecz własnego pepekka).

Na zakończenie młodzież rzuciła zapamiętanie:

— Niepotrzebnie się pan napracował. I tak panu tego nie puszcza!

Zobaczmy...

(red)

Jaka szkoła, jaki zawód?

(Dokończenie ze str. 1)

red. Wróćmy jednak do sprawy wyboru zawodu. W jaki sposób pomagacie młodemu człowiekowi w odnalezieniu właściwych zainteresowań?

A. SZCZUKA: Po pierwsze z każdym prowadzimy rozmowę, które dają informacje o dziecku. Następny etap — testy. Jest ich wiele, określają inteligencję dziecka, osobowość, predyspozycje manualne, zdolności. Nie chcę szczegółowo omawiać testów, tylko nakreślić sposób badania dziecka. Wszystkie te badania dają informacje o młodym człowieku, a te pomagają w ujawnieniu predyspozycji, o których często nawet nie wiedz.

red. Czy rodzice mogą pomóc dziecku?

A. SZCZUKA: Oczywiście, nie tylko mogą ale powinni. Zdarza się, że chcą ale nie bardzo wiedzą jak to zrobić. Podam może kilka istotnych uwag, które są niezbędne do tego by poznać dziecko i pomóc mu w wyborze odpow-

wiedniej szkoły. Jest to możliwe przez obserwację i obiektywną ocenę. Zwracamy np. uwagę czy dziecko uczy się chętnie, jakie przedmioty sprawiają mu trudności. Czy pracuje szybko, potrafi interesować się dłuższy czas jakimś przedmiotem, problemem, łatwo się zniechęca gdy napotyka trudności. Po drugie, jakim czynnościom poświęca swój wolny czas, czyta książki i jakie, ma ulubione czasopismo, lubi majsterkować i jak mu to idzie. W gospodarstwie domowym i z jakimi efektami. Jak zachowuje się wobec młodszych, czy jest opiekuńczy i cierpliwy, czy też obojętny i opryskliwy. Informacja ważna jest też to, czy pomaga chętnie kolegom w nauce i robi to umiejętnie i chętnie i czy koledzy korzystają z jego pomocy.

Te wszystkie spostrzeżenia przekazywane przez rodziców są niezwykle pomocne i dla nas, ponieważ ocena dziecka jest pełniejsza.

Chciałam zwrócić uwagę na istotną sprawę — obiektywizm. Często aspiracje rodziców mijają się zupełnie z umiejętnościami i zdolnościami dziecka, wtedy rodzą się rozczarowania i kłopoty.

red. A więc nie tylko dzieci, ale i rodzice powinni zwracać się o pomoc do Poradni.

A. SZCZUKA: Ale oczywiście, czekamy na młodzież i rodziców. Chętnie udzielimy pomocy każdemu, kto się po nią zwróci. Chcę tylko że swej strony zaczęli od odwiedzania nas. Każda wskazówka jest cenna i jakże istotna dla przyszłych losów naszych dzieci. I to przede wszystkim musimy brać pod uwagę.

To tylko niektóre z problemów, nie wszystkie są możliwe do przedstawienia w rozmowie. Mówiliśmy tylko o tych ogólnych, istotnych dla wszystkich.

Do sprawy, w zależności od potrzeb naszych czytelników, jeszcze wrócimy.

I. Wierchoś

ILE NA RĘKĘ?

(Dokończenie ze str. 1)

Istotne znaczenie przy dokonywaniu waloryzacji świadczeń ma data przyznania świadczenia i tak:

— za rok przyznania emerytury lub renty inwalidzkiej uważa się rok kalendarzowy, w którym przypada termin od którego ustalono prawo do świadczenia; a jeżeli świadczenie to uległo ponownemu ustaleniu na podstawie wyższych zarobków

• ostatni rok kalendarzowy, w którym osiągnięto te zarobki,

• za rok przyznania renty rodzinnej uważa się rok kalendarzowy, w którym nastąpiła śmierć osoby, po której przyznano tę rentę, a jeżeli przyznano ją po osobie pobierającej emeryturę lub rentę inwalidzką — rok przyznania tych świadczeń,

• za rok przyznania emerytury zamiast renty inwalidzkiej uważa się rok kalendarzowy, w którym przyznano było rentę inwalidzką, jeżeli za podstawę wymiaru emerytury przyjęto podstawę wymiaru renty inwalidzkiej,

• za rok przyznania emerytury lub renty inwalidzkiej po uprzednim pobieraniu świadczenia rehabilitacyjnego uważa się rok kalendarzowy, w którym przypada termin, od którego ustalono prawo do e-

merytury lub renty inwalidzkiej.

W Lubelskim Oddziale ZUS przewiduje się, że waloryzacja obejmie około 100.000 świadczeniobiorców, co stanowi 92,8 proc. ogółu wypłacanych świadczeń emerytalno-rentowych. Akcja wypłaty podwyższonych świadczeń rozpocznie się około 15 marca br. Osoby, dla których harmonogram przewidywał będzie wypłatę zwolnionych świadczeń w kwietniu otrzymają swoje świadczenia w podwyższonej wysokości wraz z wyrównaniem za marzec. Każdy emeryt i rencista otrzyma przysługującą pocztową decyzję o podwyższeniu świadczeń emerytalno-rentowych.

Jednocześnie z waloryzacją rent pracowniczych ZUS jest zobowiązany do przeprowadzenia od 1 marca br. waloryzacji emerytur, rent inwalidzkich, rent rodzinnych oraz okresowych rent inwalidzkich przyznanych na podstawie przepisów ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

Zgodnie z przyjętymi zasadami waloryzacji — emerytury, renty inwalidzkie przysługujące w podstawowej wysokości ustalonej na kwotę 7000 zł, przyznane do 31 grudnia 1985 roku podlegają z dniem 1 marca br. waloryzacji poprzez podwyższenie o 20 proc. to jest o 1400 zł miesięcznie i wynoszą 8400 miesięcznie. Natomiast w świadczeniach emerytalno-rentowych przyznawanych będąc po-

wowa wysokość emerytury i renty wynosi nadal 7000 zł.

Okresowe renty inwalidzkie przyznane do dnia 31 grudnia 1985 roku podlegają z dniem 1 marca br. waloryzacji poprzez podwyższenie o 20 proc. to jest 700 zł miesięcznie i wynoszą 4200 zł miesięcznie.

Równocześnie w wyniku waloryzacji podwyższone zostaną pozostałe składniki emerytur i rent rolnych o 12,2% tj. o wzrost cen skupu produktów rolnych w 1986 r. w stosunku do roku poprzedniego. Np: dodatek z tytułu sprzedaży państwu produktów rolnych, dodatek za wartość przekazanego państwu gospodarstwa rolnego, z tytułu zrzeczenia się prawa do użytkowania lokalu mieszkalnego i pomieszczeń gospodarskich.

Waloryzacją świadczeń rolnych zostaną objęte w Lubelskim Oddziale ZUS około 40.000 świadczeniobiorców, co stanowi 93,8% całości wypłacanych świadczeń emerytalno-rentowych. Akcja ta prowadzona jest równocześnie z waloryzacją świadczeń pracowniczych.

O szczegółach tegorocznych podwyżek emerytur i rent pracowniczych zainteresowani będą mogli rozmawiać z pracownikami ZUS w redakcji naszej gazety. O dokładnym terminie i dyżurnych telefonach poinformujemy oddzielnym komunikatem.

BW.

O tym warto wiedzieć

W STRONĘ ŚREDNIOWIECZA

Czytelnik biblioteki w Suwalskiem, przetrzymał książkę, musiał za karę przynieść 20 znaczków pocztowych po 5 zł. Na razie przywracamy średniowieczną daninę, a w miarę zbliżania się do Średniowiecza ożyje również kara chłosty.

(„Polityka”)

LEKTURY PO DRODZE

W autobusach „Ikarus” jest wybitny napis miejsca produkcji: Węgry. Kto musi codziennie jechać do pracy autobusem, ten dobrze wie, jak wygląda taka droga przez menkę.

(„Przegląd Tygodniowy”)

ANATOMIA RZEMIOSŁA

Opolski rzemieślnik Marek Ginalski powinien produkować sztydy, ale barczy pasjonuje go motoryzacja i ma

już na swoim koncie kilka patentów z tej dziedziny, między innymi na silnik z głowicą mającą nad tłokiem płytkę ceramiczną. Zanim wszakże Ginalski zrewolucjonizuje polski przemysł motoryzacyjny, musi sobie znaleźć nowy lokal, gdyż ma nakaz eksmisji z dotychczas zajmowanego. Polskiemu rzemieślnikowi nie wystarczy głowica, nawet z płytką ceramiczną. Potrzebne są jeszcze plecy.

(„Wybrzeże”)

OZYWIŚTOŚĆ

Trzy razy w ciągu roku wracał do gdyniskiej „Baltony” 26-letni włamywacz. Wartość łupu oszacowano na kilka tysięcy dolarów. Włamywaczem był recydywista. To oczywiście, że recydywista — skoro włamał się aż trzy razy...

(„Tak i Nie”)



Lubeisko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe cieszą się nie malejącą popularnością. Fot. Archiwum

● BALAGAN ZA „JEDYNKĄ” ● PRZY WYDZIALE 290 — KRAJOBRAZ PO BITWIE.

● ŻYWOPIOT PRZY H-2 WOŁA O POMSTĘ!

PO ZIMIE...

„to jeszcze nie jest ale pierwsze „nowaliki” w sensie nieporządków panujących w różnych stronach zakładu już widać.



Tak sobie radzą z usuwaniem gruzu i odpadu w hali nr 1 od strony zachodniej. W innym miejscu „resztki” wyrzuca się łopatą przez okno. Jak leci!

Reporterski zwiad prowadzony 17 lutego br., a mający na celu



„Widoczek” przy hali nr 1 od strony kuźni. Brak słów!

wypowiedzenie wojny „brudąsom” rozpoczęliśmy od oględzin H-1 od strony drogi prowadzącej w kierunku cieplarni. Tego dnia (vis a vis acetylenowni) jakiś młody, zapalony robotnik budowlany wymachując energicznie łopatą, sywał z drugiego piętra telę hali na dół — gruz i śmieci!

Opodal przy bramie wejściowej do hali zobaczyć było można poróżnione rekwizyty (ławki, ze-



Poróżnione ryny za H-1. Właściciela brak! Teren jak widać latwy do rozpoznania.

ławe rury, liny, wykładzinę. Na przeciw „posesji” Głównego Energetyka puszki po różnokolorowych farbach i stare beczki po smole.

nistracji ZYGMUNT ŁOJEK — trwa już od dłuższego czasu. A co chyba najistotniejsze chłuby nie przynosi. Jeżeli dodać do tego, że mamy w tym miejscu jedną z ważnych dróg zakładowych, sprawa nie wymaga dalszych komentarzy.

Co się zaś tyczy niefrasobliwości młodego człowieka, który sypie ludzimi piach na głowy i kury po oknach — dodać — to chyba tak mu zlecił pracodawca. Dodam, że z drugiej strony hali także remontuje się pomieszczenia, a gruz i inne odpady ekspeduje się na dół drewnianą „zjeżdżalnią”. Po drodze zwiędziliśmy wydziały 340 i 320. O idealne porządku w tych wydziałach przy stanowiskach pracy wiadomo — nie jest łatwo. Na maszynach w większości asortyment dużego kalibru, sporo wózków i trocin.

Na przejściu za W-320, w kierunku bramy wyjściowej do kuźni zaczęła wyrastać barykada (czytaj — pojemniki z gotowymi detalami). Z behapowskiego punktu widzenia i nie tylko, tarasowanie dróg jest zjawiskiem bardzo niebezpiecznym. O wypadkach nie trudno!

Kolejna wizyta, oględziny terenu przyległego do W-290. Istny krajobraz po bitwie! Za halą dziesiątki pojemników wypełnionych wiarami i złomem. Nie brak wokół nich innej makułatury (desek i papieru). A wszystko to widoczne na tle kolorowych śmigłowców stojących za ogrodzeniem. Tylko fotografować i zamieszczać w... „Szpilkach”! I tu także kilka brudnych choinek „upiększających” dodatkowo to smietnisko.

Było podobno zlecenie by oczyścić to miejsce do 31 stycznia br. W lutym także wysłano sygnał ostrzegawczy do kierownictwa wydziału. Mowa, trawa — jak to się zwykło popularnie mówić. Dalej nikt nic nie wie!

I konia z rzędem temu kto zgadnie — jak długo panować tam będzie jeszcze ten niesamowity balagan. A co widzieliśmy jeszcze tego dnia w zakładzie? Pod ścianą z napisem — MAGAZYN HRR NR 42 (przy torach kolejowych obok dawnej ekspedycji motocykli) sporo dużych żelaznych elementów zagrażających teren. Przy pomieszczeniach placówki spedycji PKS natknęliśmy

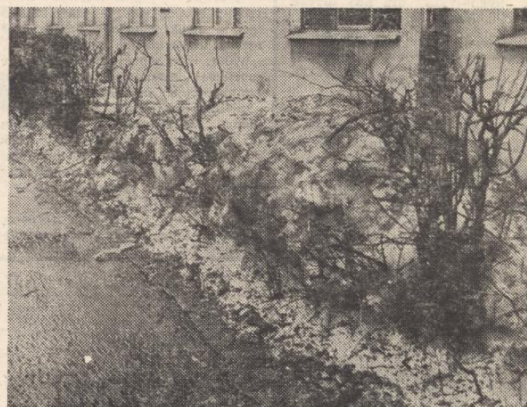
Smutno wygląda również teren za pomieszczeniem przeznaczonym dla W-160, usytuowanym przy drodze wiodącej do „okrągłaka”. Małe piramidy ziemi i

z wnętrza tego obiektu do wywieżenia będzie jeszcze sporo.

W drodze powrotnej „podziwialiśmy” zniszczony żywopiół przy H-1 od strony zachodniej. Pod-



Teren przy W-290 należy bezwzględnie uporządkować.



Samowola czy bezmyślność? Zniszczony żywopiół woła o pomstę!

Fot. K. Majkowska

się na zniszczoną plankę samochodową, porozrzucane drzewo i blachę.

spróchniałych odpadów drewnianych zamienia się już chyba w „krócie w wielkie piramidy, gdyż

czas usuwania śniegu z dachu zwałiła się na niego lawina śniegu. Samowola, bezmyślność, wandalizm — trudno naprawdę określić tego rodzaju postępowanie.

Pierwszy przedwiosenny rajd po zakładzie nie napawa optymizmem. W wielu miejscach zakład straszny wyglądem, nie byliśmy przecież wszędzie.

Tak czy inaczej po tym co widzieliśmy prawda jest tylko jedna. Za porządku w przedsiębiorstwie trzeba zabrać się od zaraz. Bo gdy nadejdzie wiosna odkryje jeszcze bardziej smutną rzeczywistość.

I jeszcze jedno! Najbardziej o pieszali winni pamiętać, że któregoś dnia skala na termometrze ciepłości w administracji zakładu może się nagle zatrząść. A wtedy przy regulowaniu spraw porządkowych dostaną oni najprawdopodobniej — zadyszki!

(ars)

JASNIEJ!

Prasa podała ostatnio wieści optymistyczną wiadomość. Nie zabraknie już żarówek w sklepach z wyrobami „Polamu”. Dzięki zwiększonej produkcji, realizacji zamówień rządowych oraz dostawom z importu — będzie jasnie. Oby tylko złośliwa tegoroczna zima nie zafundowała nam „ostatniego stopnia zasilania”...

PRAWO ZACHOWANIA MASY

13 ton oleju rzepakowego wartości ponad 1 milion złotych wsiąkł w śnieg w Pszczółkach pod Gdańskiem. Dwaj pracownicy GS podgrzewali cysternekę ze ścieżonym woskiem mrozu olejem. Zostawili otwarty zawór, a sami oddalili się na kilka godzin. Ubiło w głowy — przybyło oleju w ziemi.

(„Tak i Nie”)

ŚRODEK ZASTĘPCZY

Przemysł i handel dbają o to, byśmy nie zapomnieli, że żyjemy w trudnych czasach. Jeszcze niedawno przypominał nam o tym brak pasty do zębów. Obecnie artykułem dyżurnym jest krem do golenia. Sytuacja jest lepsza o tyle, że cierpią jedynie mężczyźni. Goliśmy się na sucho z pianą na ustach. Albo pieniąć się obficie ze szosci.

(„Wybrzeże”)

USTERKA NA TRASIE

Pociąg relacji Zakopane-Olsztyn stanął we Włocławku na cztery godziny. Tyle bowiem czasu trwała wymiana pijanego w sztok kierownika

pociągu na trzeźwego. Podobno nie szczęśliwy kolejarz nie mógł przeżyć rozstania z górami. I co teraz górą — czy nadal ci żal?

(„ITD”)

ZŁA JAKOŚĆ, PSIAKOŚĆ...

Clagle na rynek i do klientów trafia za dużo towarów złej jakości. Czy jednak może być inaczej? Polskie

Co
piszą
inni?

normy dopuszczają, by na 50 telewizorów 20 było wadliwych, na partię 200 par butów 50 było z wadami. Ponieważ na 1000 par butów 60 par może mieć wady, producent dziwnie polubił małe dostawy...

(„Dziennik Zachodni”)

TWARDE BUCIKI

Sprzedawca uprzedza klientkę, która zakupiła nowe buty — Przez pierwsze dwa, trzy dni buciki będą trochę uwieraty — Nie szkodzi — odpowiada ona — założę je dopiero w przyszłym tygodniu...

(„Głos Szczeciński”)

KTO MA ŚLINIĆ?

73-letni inwalida wojskowy ze Szczecinka (woj. koszaliński) bez jednego oka i źle widzący na drugie, odmó-

wił w miejscowym urzędzie pocztowym naklejenia znaczka na kopercie listu poleconego, twierdząc, że powinna to uczynić panią z okienka. Panią również odmówiła wykonania czynności ślinienia. Za duża, żeby się ślinić!

(„Rzeczwiśtość”)

ZBUDUJEMY NOWY DOM

Rekord Polski nieudolności budownictwa mieszkaniowego padł w Chelmnie. Plan roczny wykonano tam w 13 procentach, oddając do użytku za ledwie 5 (słownie: pięć) mieszkań. Radni z Chelma powiadają, że budowlani spili się im na piątkę.

(„Przegląd Tygodniowy”)

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Właściciel hotelu odpowiada za skradzione gościowi kosztowności i pieniądze do kwoty 5000 zł, o ile można nazwać pieniędźmi — o kosztownościach już nie wspominając — równowartość par butów. Podstawą prawną stanowi rozporządzenie ministra sprawiedliwości z roku 1964. Ale czy to, co było w miarę sprawiedliwe 23 lata temu, pozostało takim do dzisiaj?

(„Tygodnik Kulturalny”)

BOMBY W HANDLU

Sklepy mimo mrozów nadal działają, niektóre nawet bombowo. W wolontariacie nawet jeden eksplodował. Optymiści podali natychmiast, że to z przeładowania towarem, pesymisci dowodzą coś zupełnie przeciwnego...

(„Życie Warszawy”)

